



Obok prowincji

Wciąż trwa w naszym muzeum wystawa młodych, współczesnych artystów Prowincja Dużego Formatu. Tytuł zaproponowany przez jej kuratorkę Kingę Markowską skłania do przemyśleń na temat prowincji i odniesienia miasta Głogów i jego mieszkańców do tego pojęcia. Oczywiście jest, że w sensie geograficznym i administracyjnym oddalony jest od centrum władzy czyli stolicy, ale czy Głogów jest prowincją dużego formatu w znaczeniu: czarnej dziury, powszechnego braku tego, co oferują wielkie metropolie, czegoś wstydliwego? Czy jest prowincją dużego formatu, z której mieszkańcy są dumni, w której mogą spełniać się jako społeczność, także dużego formatu. O sile wspólnot lokalnych decydują w przeważającej mierze dwa czynniki – kapitał ekonomiczny i kapitał kulturowy. Rozpatrując ten pierwszy pamiętajmy, że budżet jaki ma gmina oprócz opłat lokalnych, to tylko 37,5% wpływu z podatku PIT i 6,7% z podatku CIT, reszta to zapomogi - zwane subwencjami np. subwencja oświatowa ustalana w MEN i dotacje celowe zależne od uznania i humoru polityków i urzędników w centrali, którzy mają co dzielić, gdyż 70% przychodów budżetu państwa stanowią wpływy z VAT i akcyzy, w których samorządy nie partycypują bezpośrednio. W roku 2013 wydatki Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wynosiły dla województwa mazowieckiego 85, dla małopolskiego 30, a dla nasze-

go województwa 1 zł na osobę! O resztę niech martwią się samorządy – jak chcą. A że niektóre chcą i potrafią, widać to w Głogówku. Pozyskanie środków np. na remont zamku, w tempie wręcz błyskawicznym było możliwe dzięki sile miejscich gospodarzy i lokalnej społeczności – sile, która nie wynika z posiadania wielkiego kapitału ekonomicznego, kopalni miedzi czy wielkich fabryk chemicznych ale sile, która związana jest z posiadaniem ogromnego kapitału kulturowego. To ona decyduje także o tym, że środki finansowe udaje się skierować do naszego miasta. Po prostu – z ciemnymi prowincjuszami rzadko komu chce się rozmawiać. Ten kapitał to tylko w małym stopniu substancja zabytkowa wokół nas, ale przede wszystkim mentalność ludzi, którzy na co dzień żyją wśród niej. Nawet czasami nie zdają sobie sprawy, że to także: Praga, Wiedeń i Berlin odcisnęły swój specyficzny ślad w społecznych genach obywateli tego małego, miejscowego świata. Ten kapitał mieszkańców nie pozwolił jak dotąd skolonizować kulturowo głogóweckiej prowincji. Nie kojarzy się jak Łowicz z wycinankami, czy Zakopane z oscypkami, a Koniaków z koronkami. Głogówek to między innymi Beethoven i Festiwal jego imienia. Różnica ogromna. Peter Toth światowej klasy pianista, który niedawno zagrał recital na tym festiwalu, ze zdumieniem zauważył, że rzadko zdarza mu się grać dla tak wyrobionej publiczności,

nie przeszkadzającej brawami artyście podczas gry. Również Elizaveta Ivanova stwierdziła, że nie widzi różnicy między publicznością na koncertach w Berlinie, Moskwie i Głogówku. Miejmy nadzieję, że dzięki zaangażowaniu gospodarzy miasta i przy poparciu mieszkańców uda się zrealizować ideę Akademii Beethovenowskiej, a wtedy będą tu gościć części najwięksi sławy muzyki klasycznej z całego świata. Podczas niedawnych koncertów prof. Wibrowski wyraził chęć nabycia kamienicy w Głogówku, który jest jak widać miejscem magicznym nie tylko podczas festiwalu. Dzieła sztuki prezentowane obecnie w Muzeum Regionalnym na wystawie Prowincja Dużego Formatu można było oglądać wcześniej w Warszawie i Krakowie. Z Głogówka pojedą do poznańskiego Arsenalu. Zaczne towarzystwo, zgoła nie prowincjonalne. Dwa lata temu Festiwal Beethovenowski zmienił na jeden dzień miejsce i publiczność na leżące opodal miasteczko. Na scenie pojawiło się trzynastu artystów, na widowni siedem osób, zgoła niezbyt znaczne i prowincjonalne małego formatu towarzystwo. Głogówek jest – prowincją – i owszem, ale jednocześnie leży jakby obok niej. Pewnie nie wszyscy mieszkańcy zdają sobie z tego sprawę, może uważają to za rzecz oczywistą. Nie tylko ja dostrzegłem to już dawno, mimo, że tu nie mieszkam.

Witold Florczak

POWÓD DO RADOŚCI

Caritas Diecezji Opolskiej we współpracy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu w sierpniu 2014r ogłosił konkurs plastyczny pt. „Razem oszczędzamy wodę i energię”. Konkurs zorganizowany był w ramach programu „Rodzina+”. Zrównoważone korzystanie z zasobów naturalnych”.

Mogły w nim wziąć udział rodziny z minimum piątką dzieci i polegał na wykonaniu przez dzieci pracy plastycznej, promującej idee troski o środowisko naturalne i racjonalne używanie wody i energii elektrycznej. Nagrodą miała być pralka o wysokiej klasie oszczędności wody i energii, umożliwiająca ochronę środowiska naturalnego w warunkach domowych (klasa A+++; pojemność 8 kg).

Komisja przyznawała każdej pracy punkty z uwzględnieniem oryginalności pomysłu i wykonania pracy, jakości wykonania, czytelności przekazu i dopasowania się pracy w koncepcję Konkursu.

7 października 2014r ogłoszono wyniki. Wśród 50 zwycięzców znalazły się dwie rodziny z naszego miasta: rodzina państwa Tomasiak i Obst.

Odbiór tych wspaniałych nagród miał miejsce 17 października 2014r w Centrum Rehabilitacji dla Dzieci w Opolu.

Odniesiony sukces cieszy nie tylko w/w rodziny ale i pracowników Opieki Społecznej w Głogówku, Stację Opieki Caritas w Głogówku oraz świetlicy opiekuńczo - wychowawczej w Głogówku. Przychylności i pomocy każdego z nich złożyły się na końcowy HAPPY END.

BW